

ANNA KOWALSKA-LEWICKA

GOSPODARKA I TRZEBIEŻ ŻAROWA W KARPATACH
POLSKICH W XIX I XX WIEKU. UPRAWA KRZYCY

I. WSTĘP

Problem gospodarki żarowej interesował od dawna naszych historyków. Liczni autorzy z końca XIX i początku XX w. omawiali go w łączności z zagadnieniami dotyczącymi osadnictwa i początków rolnictwa¹. W ostatnich kilkunastu latach zyskał jeszcze na znaczeniu w związku z pracami milenialnymi. Zwłaszcza podstawy gospodarcze kształtowania się naszej organizacji państwowej, a tym samym prymitywne formy rolnictwa, znalazły wielu badaczy spośród historyków kultury materialnej. Wypowiadali się w tej sprawie archeologowie i historycy gospodarczy, starając się zrekonstruować sposoby uprawy roli w Polsce w okresach dawniejszych i przede wszystkim w okresie wczesnego średniowiecza². Mniejsze zain-

¹ Por. np. O. Balzer, *O zadrudzie słowiańskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 13: 1899, s. 250 (w oparciu o dokumenty występuje przeciw teorii powszechności gospodarki żarowej — artykuł polemiczny); tenże, *Narzaz w systemie danin książęcych pierwotnej Polski*, Lwów 1928, s. 130-131, 164-165; F. Bujak, *Studia nad osadnictwem Małopolski*, Rozprawy PAU, Wyd. Hist.-Fil., t. 47: 1905, s. 221; R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 27: 1913, s. 51 (mówi o łążkach: „łążki to nie tyle klasa społeczna, ile zawodowa, rolnicy-koczownicy, za pomocą wypalania lasu przygotowujący grunt pod uprawę zboża”); K. Potkański, *Podhale*, [w:] *Pisma pośmiertne*, t. 1, Kraków 1922, s. 351-358; tenże, *Puszcza radomska*, tamże, s. 181-182; J. Rostafiński, *O pierwotnych siedzibach i gospodarstwie Słowian w przedhistorycznych czasach*, Kraków 1908, s. 17, 18, i inni.

² K. Godłowski, *Źródła archeologiczne do dziejów rolnictwa w Polsce*, „Studia z dziejów gospodarki wiejskiej”, t. 3: 1960, s. 73-201; W. Hensel, *Historia kultury materialnej dawnej Słowiańszczyzny*, Poznań 1951, s. 15-21 nn.; tenże, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, Poznań 1952, s. 12-40; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 27-29; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953 (szczególnie rozdz. 5: *Rolnictwo wypaleniskowe i orne*, s. 138-178; tamże bogata bibliografia zagadnienia); tenże, *Podstawy gospodarcze i społeczne powstania Państwa Polskiego i jego rozwoju do początku XII wieku*, referat wygłoszony na Sesji milenialnej w Warszawie w czerwcu 1960, tekst powielony, s. 59; K. Tymieniecki, *Ustrój społeczno-gospodarczy wczesnej doby piastowskiej*,

teresowanie okazują współcześni badacze dla czasów nowożytnych³. Stosunkowo najrzadziej zabierali tu głos etnografowie, mimo że właśnie oni posiadają bezpośredni wgląd w obecny stan tradycyjnego rolnictwa.

Zanim przejdziemy do właściwego tematu naszej rozprawy, do omówienia gospodarki żarowej występującej na terenie Karpat Polskich w ostatnich mniej więcej stu latach, postaramy się sprecyzować, co rozumiemy pod tym pojęciem. Jakkolwiek już Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian* wyraźnie odgraniczył gospodarkę żarową, którą nazwał „jednopolową leśną”, od trzebieży żarowej⁴, niemniej do ostatnich lat niektórzy autorzy mieszają oba pojęcia, cytując jako dowody przetrwania gospodarki żarowej dokumenty świadczące jedynie o trzebieniu lasu przy użyciu ognia⁵.

Najbardziej istotna różnica pomiędzy trzebieżą a gospodarką żarową polega na ich odmiennej funkcji. Obie one posługują się wypalaniem lasów czy zarośli, ale w wypadku trzebieży główną funkcją spalania jest usunięcie drzew lub krzewów celem uzyskania wolnej przestrzeni, bez względu na to, jak ta wolna przestrzeń będzie w przyszłości użytkowana — czy stanie na niej dom, czy zostanie wyrobiona na stałe uprawne pole, na łąkę kośną lub polanę pasterską względnie zostanie tylko czasowo wykorzystana pod uprawę, po czym ponownie zarośnie lasem. Natomiast funkcją gospodarki żarowej jest nie tylko oczyszczenie z roślin, ale przede wszystkim użyczenie ziemi dzikiej pod uprawę popiołem ze spalonych

„Sprawozdania z posiedzeń PAU”, t. 50: 1949, s. 98; tenże, *Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Poznań 1951, s. 720; tenże, *Początki państw słowiańskich w naświetleniu gospodarczym*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 16: 1954, s. 31-38 (praca polemiczna na marginesie wyżej cytowanej książki Łowmiańskiego); J. Wielowiejski, *Zagadnienie przelomu w technice uprawy roli w pierwszym tysiącleciu n. e. na ziemiach polskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 3: 1955 z. 1, s. 153-165 (w dużej mierze polemika z Łowmiańskim). Z Henslem zwłaszcza i z Łowmiańskim polemizuje W. Hejnosz, *Zagadnienie gospodarki żarowej w Polsce średniowiecznej*, „Etnografia Polska”, t. 3: 1960, s. 218-228.

³ Gospodarką żarową w okresie nowożytnym zajął się przede wszystkim J. Broda, *Gospodarka zrębowo-wypaleniskowa w Beskidzie Żywieckim*, „Slavia Antiqua”, t. 3: 1951/52, s. 209-288; tenże, *Chłopskie karczunki wypaleniskowe na Żywiecczyźnie w okresie gospodarki folwarcznej*, „Wierchy”, t. 24: 1955, s. 19-42.

⁴ „Zwykle towarzyszy tej gospodarce ... żarowa, czyli łązowa, technika trzebieży lasu i stąd wspomniana gospodarka bywa nazywana w polskiej literaturze naukowej żarową lub łązową. Nie należy jednak zapominać, że używając w tym znaczeniu ostatnich nazw mieszano dwie rzeczy najzupełniej różne: system użytkowania ziemi dzikiej utożsamiano z techniką trzebieży” (K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 1, Kraków 1929, s. 139). Na różnicę pomiędzy gospodarką a trzebieżą żarową zwraca również uwagę Łowmiański w krytyce Niederlego, który jego zdaniem „nie wyodrębnił wyraźnie dwóch zagadnień: oczyszczania lasów pod stałą uprawę orną oraz przysposobienia gruntów zalesionych w celu czasowej (jednorazowej lub dwurazowej) uprawy...” (Łowmiański, *op. cit.*, s. 140). Por. również Wielowiejski, *op. cit.*, s. 153; Hejnosz, *op. cit.*, s. 226.

⁵ Por. np. Broda, *l. c.* Na mieszanie przez autora gospodarki zrębowo-wypaleniskowej (czyli żarowej) z systemem karczunku przy użyciu ognia zwrócił już uwagę w swej recenzji tej pracy T. Lalik w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”, t. 1: 1953 nr 1-2, s. 236-237.

na tym miejscu roślin. Wiąże się ona nierozdzielnie z trzebieżą żarową, jednakże funkcjonalnie jest od niej odmienna.

Popiół zasila glebę zaledwie na kilka lat, po których upływie ziemia jałowuje, a plony stają się coraz uboższe; konsekwencją więc tego systemu nawożenia jest opuszczanie po pewnym czasie uprawnych terenów.

Stosunkowo najczęściej spotyka się zarówno w przekazach historycznych, jak i w relacjach informatorów wiadomości o trzebieży żarowej i czasowym wykorzystaniu wypalanej przestrzeni pod uprawę głównie zbóż, po czym po wyczerpaniu się ziemi zasilonej popiołem zamienia się ją na pastwisko, czy nawet na pole orne wzięte pod regularną uprawę. Bardzo też często formę tę uważa się za „gospodarkę żarową”, podczas gdy zgodnie z podaną wyżej definicją jest to trzebież żarowa, i tylko pierwsze lata eksploatacji nowej bezleśnej przestrzeni przypominają technikę stosowaną w gospodarce żarowej.

II. GOSPODARKA ŻAROWA

Gospodarka żarowa od wielu stuleci (jeśli nie od tysiącleci) przestała być reprezentatywna dla ziem polskich⁶; spotyka się ją jednak obok gospodarki polegającej na trwałym użytkowaniu pól (systemem dwu- i trójpólówki oraz później płodozmianowym), zwłaszcza na obszarach leśnych trudno dostępnych i szczególnie nieurodzajnych. Ponieważ Karpaty spełniają wszystkie te warunki, tutaj właśnie przechowały się wyraźne jej ślady. Znamy stąd trzy formy gospodarki żarowej: klasyczną, polegającą na wypalaniu wysokopiennego lasu, wykorzystywanie do gospodarki żarowej wyrębów leśnych oraz najczęściej stosowaną i do dziś żywą formę uzyskiwania nawiezionej ziemi przez spalenie zarośli.

Wypalanie wysokopiennego lasu. Wypalanie wysokopiennego lasu dla jednorazowego nawieżenia i krótkotrwalej uprawy kawałka powstałej tam roli jest nam znane głównie ze źródeł pisanych. Jedyne bodaj pełne przekaz dotyczące Karpat podaje Kubijowicz⁷. O tym typie gospodarki w początkach XIX w., co prawda nie w Karpatach, lecz w Puszczy Radomskiej, mówi Potkański⁸. Wia-

⁶ Por. Łowmiański, *op. cit.*, s. 140; Hejnosz, *op. cit.*, s. 220.

⁷ Opis, jak wynika z kontekstu, odnosi się do XIX w.: „Las karczowany jesienią zostawiano przez zimę i wiosnę, ażeby drzewo wyschło, latem palono je i siano jesienią żyto ozime. Na użytkowanej w ten sposób glebie zbierano plony przez trzy lata, po czym wykopywano zbutwiałe pnie drzew, palono je znowu i uprawiano rolę, jak przedtem. Po ponownym wyjałowieniu ziemi pozostawiano ją odłogiem i zamieniano na pastwisko. Niekiedy jednak obszar ów zarastał na nowo i wówczas był od czasu do czasu ścinany, palony i używany jako rola... Ten pierwotny system gospodarczy panował powszechnie w całych południowych i środkowych Bieszczadach, mniej w obszarze rusztowym” (W. Kubijowicz, *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*, Kraków 1926, s. 18-19).

⁸ Relacja o wsi Jedlnia w Radomsku. Nie dotyczy ona co prawda Karpat, ale tłumaczy niektóre zjawiska bardzo fragmentarycznie zachowane w tradycji karpackiej, jak np. warunki, na jakich wielka własność godziła się na wyrąb lasu: „... na zachód od wsi w drobnych i niere-

domości o wypalaniu wysokopiennego lasu do celów gospodarki żarowej w tradycji współczesnej ludności wiejskiej zachowały się już tylko fragmentarycznie.

Wypalanie wyrębów. Pewną specyficzną formą gospodarki żarowej było wypalanie i krótkotrwałe użytkowanie pod uprawę wyrębów leśnych. Wyglądało to następująco: po wycięciu lasu i zwiezieniu wartościowego drewna pozostałe na miejscu wierzchołki drzew, gałęzie, korę i podszycie, po pewnym okresie potrzebnym na ich wysuszenie, układano w stosy i palono (na Podhalu do dziś praktykowany ten system oczyszczania wyrębu nazywa się „paleniem ślagu”). Popiół rozrzucono równomiernie po wypalenisku, po czym pomiędzy pozostawionymi w gruncie pniakami skopywano ziemię kopaczką i w nią siano zboże lub sadzono ziemniaki. Po 3—4 latach użytkowania wyrębu pod uprawę wypuszczano go ponownie pod las — sadzono tam młode drzewo lub, co znacznie częściej, już z ziarnem zbóż wysiewano nasiona drzew, które w spulchnionej uprawą ziemi łatwo wschodziły. Tego rodzaju gospodarkę⁹ olniczo-leśną uprawiano zwłaszcza w lasach wielkiej własności.

Dwór chętnie wydierżawiał w tym czasie wyręby (najczęściej własnym gajowym lub robotnikom leśnym, którzy pracowali przy wyrębie lasu) za opłatą pieniężną lub, co częściej, za oddanie części plonów, z tym jednak, że prócz wypalania mieli oni obowiązek zalesienia danego wyrębu. Najczęściej dostarczano chłopom nasiona drzew, które oni siali zmieszane ze zbożem, przy czym pouczano ich, żeby zboże żęli wysoko nad ziemią, by nie uszkodzić wschodzących drzewek.

Nie możemy również w tym wypadku mówić o czystej formie gospodarki żarowej, jakkolwiek techniki wypalania i użytkowania ziemi były tu typowe — natomiast funkcja tych czynności miała charakter mieszany. Z jednej strony chodziło o użyźnienie popiołem ziemi pod czasową uprawę, z drugiej zaś o oczyszczenie wyrębu z resztek drzewa, w których mógłby zalegać się kornik, i o spulchnienie ziemi przez skopanie jej pod zasiew nasion drzew, co wiązało się z racjonalną gospodarką leśną. Dla właściciela lasu był to więc tylko jeden z elementów planowej gospodarki leśnej⁹, podczas gdy chłopu chodziło o chwilowe, drogą gospodarki żarowej, powiększenie areału uprawianej ziemi.

Gospodarka żarowa na wyrębach nie jest związana tylko z lasami wielkiej

gularnych skrawkach ciągną się tzw. pola czynszowe. Są to polany karczowane przez gospodarzy jedleńskich wśród lasu pod warunkiem opłaty czynszu, bardzo zresztą nieznacznego, oraz składania dziesięciny snopowej. Każdy karczował je sam i gdziekolwiek mu się tylko żywnie podobało, „ścinał chojce i dęby”, według słów jednego ze starych gospodarzy jedleńskich, palił to drzewo i obsiewał... Na spalenisku siano, dopóki się tylko rola nie wyplenila, przez cztery do pięciu lat na przemian żyto i tatarkę, a potem zostawiano ziemię odłogiem przez lat kilka... Częstokroć zdarzało się, że po kilku latach taką polanę porzucano tak, iż las znowu odzyskiwał swe prawa i porastał na nowo” (Potkański, *Puszcza Radomska*, s. 181).

⁹ Jak dalece ten typ wtórnej, że ją tak nazwiemy, gospodarki żarowej związany był z metodą uprawy lasów, niech świadczy praca Kaweckiego z 1939 r., gdzie opisany jest sposób gospodarki na wyrębie, jako aktualnie stosowany przez zarząd lasów Żywiecczyzny: W. Kaweckie, *Lasy Żywiecczyzny, ich teraźniejszość i przeszłość*, Kraków 1939, s. 79.

własności. Na całym terenie północnych stoków Karpat stosowana była przez chłopów na wyрубach w ich własnych lasach — co więcej, podczas kiedy wielka własność zaprzestała tych praktyk po drugiej wojnie światowej, chłopci mimo zakazu władz stosują ją sporadycznie do dnia dzisiejszego.

Wypalanie zarośli. Olbrzymia większość materiałów etnograficznych zebranych drogą wywiadu i obserwacji dotyczy już tylko wypalania zarośli znajdujących się najczęściej na jałowych terenach górskich poza granicą gruntów stale uprawianych¹⁰. Ciekawy opis zamieszcza Bujak w swej monografii wsi Żmiąca¹¹. Ten typ gospodarowania polegał na wypalaniu pewnego terenu zarośniętego krzewami dla użyczenia ziemi popiołem i oddania jej na pewien krótki czas pod uprawę, aby następnie pozostawić odłogi, dopóki nie zarośnie na nowo. Nie należy on bynajmniej do odległej przeszłości; spotkać go można w ostatnim stuleciu, aż po dzień dzisiejszy, wzdłuż całego pasma Karpat Polskich: od Beskidu Śląskiego po Bieszczady. Wyjątek stanowi tu Podhale, gdzie gęste zaludnienie zlikwidowało wszelkie nieużytki nadające się do tego rodzaju gospodarki. Ale i tu odczuwano potrzebę dodatkowych, nawiezionych bez użycia obornika gruntów, wynajmowano więc z końcem XIX w. nieużytki na Orawie, po czym górale karczowali je, wypalali i zasiewali na nich krzyż z owsem. Po dwu latach uprawy pole porzucali, aby zarosło ponownie krzewami¹².

Gospodarka żarowa na tle stosunków ekonomicznych XIX i XX w. Z gospodarką żarową wiążą się zarówno ciekawe techniki trzebieży żarowej, o których mowa będzie niżej, jak również archaiczne formy uprawy ziemi i roślin. Roślinami najsilniej w Karpatach związanymi z tym typem gospodarki były do początku XIX w. owies i jęczmień, od tego zaś czasu miejsce ich zajął rodzaj żyta ozimego, zwany krzyż, które omawiamy oddzielnie.

Jakkolwiek gospodarka żarowa nie odgrywała ważniejszej roli w całokształcie gospodarki wiejskiej, przecież przynajmniej w pierwszej połowie XIX w. była jeszcze częściowo włączona w stały cykl czynności gospodarczych. Wiązało się

¹⁰ Materiały dotyczące gospodarki żarowej na nieużytkach porośniętych zaroślami zebrałam z terenu całych Karpat Polskich, zarówno drogą badań własnych prowadzonych w latach 1951-1959, jak też korzystając z materiałów udzielonych mi uprzejmie przez innych badaczy (materiały prof. R. Reinfussa, mgr T. Marszewskiego, Polskiego Atlasu Etnograficznego i innych), wreszcie z relacji pracowników Wydziałów Rolnictwa przy Powiatowych Radach Narodowych w Nowym Targu i Nowym Sączu. Stan obecny znajduje pełne potwierdzenie w niedalekiej przeszłości. Por. mat. rękopiśmienne z Beskidu Śląskiego z okr. międzywojennego R. Reinfussa oraz publikacje: R. Reinfuss, *Łemkowszczyzna. Opis etnograficzny*, „Wierchy”, t. 14: 1936, s. 11; tenże, *Ze studiów nad kulturą materialną Bojków*, odb. z „Rocznika Ziemi Górskich”, 1939, s. 31. Z przełomu XIX i XX w. znajdujemy materiały w pracach: F. Bujak, *Żmiąca, wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne*, Kraków 1903, s. 76-77; M. Dobrski, *Nowiny i ich uprawa*, [w:] *Encyklopedia rolnicza*, t. 8, Warszawa 1899, s. 57-63.

¹¹ Bujak, l. c.

¹² Relacja z Cichego, pow. Nowy Targ, z. 1955 r., dotycząca pierwszej ćwierci XX w. Mat. własne.

to z ogólną sytuacją ekonomiczną chłopów i z ówczesnym sposobem gospodarowania na roli. W tym czasie na wsi polskiej wiedza rolnicza stała jeszcze stosunkowo bardzo nisko. Płytka orka w zagony, rzadkie stosowanie podorywki itd. sprawiały, że wydajność pól była mała, a więc dla wyżywienia jednej rodziny potrzebny był obszar wielokrotnie większy niż obecnie. Ludność biedna cierpiała więc na stały brak ziemi. Równocześnie stosunkowo niskie pogłowie bydła, które w początku XIX w. było w Karpatach jedynym dostarczycielem nawozu (rośliny pastewne i nawozy sztuczne nie są tam wtedy znane), sprawiało, że chłopowie zamożni nie mogli nawieść, a co za tym idzie, uprawić wszystkich swoich pól. Wobec niskich jakościowo gleb górskich problem nawożenia stawał się szczególnie ważny. Powszechny więc w tym czasie był nie tyle głód samej ziemi, co głód ziemi nawiezionej.

Brak obornika kompensowano ugorowaniem, ale i to nie rozwiązywało w pełni sprawy, gdyż olbrzymi procent ziemi ornej wyjęty był w ten sposób spod uprawy. Zresztą ugorowanie stosowano na gruntach lepszych, podczas gdy dla gruntów jałowych, leżących zazwyczaj na peryferiach wsi, najczęściej na stokach wzgórz pozbawionych grubszej warstwy próchnicy, okres zwykłego ugorowania nie wystarczał, by gleba stała się zdatna pod uprawę.

Wobec tej sytuacji jedynym dostępnym dla chłopów sposobem powiększania areалу uprawnej ziemi było nawiezenie jej popiołem spalonych roślin — a więc stosowanie gospodarki żarowej.

Wypalanie wysokopiennego lasu jest najbardziej opłacalną formą gospodarki żarowej, która zapewnia żyzność ziemi na kilka, a nawet kilkanaście lat. Stosowanie jej jednak utrudniał fakt, że lasy w większości nie należały do chłopów. Niemniej jeszcze do końca XVIII w., a w nielicznych wypadkach nawet do początku XIX w. spotykamy się z wypadkami wypalania przez chłopów lasów „niczych”, czyli wielkiej własności. Było to najczęściej wypalanie cerchli użytkowanych później stale jako pastwiska, łąki leśne, czy nawet pola uprawne, na które chłopowie z czasem otrzymywali nadania lub opłacali z nich czynsze. Zdarzały się jednak wypadki, że las wypalano tylko dla czasowego wykorzystania wypaleniska systemem gospodarki żarowej¹³.

Gospodarowanie chłopów w lasach wielkiej własności staje się zrozumiałe na tle stosunków panujących w tym czasie w Karpatach. Dwór, choć doceniał od dawna wartość lasu¹⁴, nie umiał go racjonalnie eksploatować ani dostatecznie

¹³ Por. przyp. 7.

¹⁴ Już w XVI w. Gostomski radzi „Borów, lasów jako oka pilnować...” (por. A. Gostomski, *Gospodarstwo*, Biblioteka Narodowa, S. I, nr 139, Wrocław 1951, s. 23), a po nim i inni ochronie lasu poświęcają wiele uwagi: por. S. Pawlik, *Materiały do dziejów leśnictwa polskiego*, odb. z „Sylwana”, Lwów 1922, ss. 14; często jednakże traktują oni las nie jako teren eksploatacji drewna, lecz teren łowiecki.

strzec przed dewastacją. Przede wszystkim mało rozwinięta była handlowa eksploatacja lasu, a jeśli używano drewna — to głównie na potrzeby własne jako paliwa do dworskich warsztatów przemysłowych (browary, gorzelnie, kuźnice itd.)¹⁵. Jeszcze z końcem XVIII w. na drewno, potasz czy węgiel drzewny eksploatowano tylko te partie lasu, które leżały w bliskości dróg i spławnych rzek, czyli których wywóz był łatwy, podczas gdy o lasy położone głębiej, dla eksploatacji niedostępne, nie troszczono się zbyt¹⁶. I choć wielka własność teoretycznie dbała o las¹⁷, przecież wciąż powtarzają się procesy o nielegalne wytrzebiecie i użytkowanie śródleśnych cerchli, a nadania cerchli nowo wyrobionych spotykamy do roku 1827¹⁸. Świadczy to niezbiecie, że mimo zakazów bezprawne trzebiecie lasów trwało niemal do połowy XIX w.

Opisane tu stosunki dotyczą, rzecz prosta, lasów trudno dostępnych, a więc przede wszystkim lasów górskich, karpackich, lecz w dużej mierze dadzą się rozciągnąć na wielkie puszcze nizinne.

Dopiero po uwłaszczeniu chłopów sytuacja ulega radykalnej zmianie. Wielka własność, przeżywając kryzys na skutek zniesienia pańszczyzny, ratuje swoje finanse przez sprzedaż drzewa¹⁹. W tym samym czasie otwierają się rynki zagraniczne i rośnie popyt na drewno. Las nabiera teraz wartości, staje się też skrupulatniej pilnowany, a równocześnie olbrzymie przestrzenie leśne znikają pod uderzeniami siekier. Zniesienie pańszczyzny kładzie więc ostatecznie kres trzebieży, a tym samym gospodarce żarowej w lasach na terenie Galicji.

W tym mniej więcej czasie upowszechnia się w Karpatach gospodarka żarowa na wyrębach leśnych. Słyszymy o niej już w pierwszej ćwierci XIX w., ale dopiero w związku z popytem na drewno od połowy XIX w. znajduje ogólne zastosowanie. Została ona wprowadzona przez wielką własność w związku z racjonalną gospodarką leśną.

Jej propagowanie wiąże się również z ogólną sytuacją w rolnictwie. W trzeciej ćwierci XIX w. powstaje koniunktura na zboże, wynikająca ze zwiększenia się

¹⁵ J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI-XVIII wieku*, Poznań 1958, s. 350-351.

¹⁶ Kawecki, *op. cit.*, s. 112.

¹⁷ Kawecki przytacza dokumenty z nadaniami hal z lat 1762, 1795 i 1839, gdzie znajdujemy wyraźne zastrzeżenie, że np. szalaśnicy „lasu cerchlić, wycinać, palić, wyrabiać ... nie powinni” pod surowymi karami (Kawecki, *op. cit.*, s. 13), z czego wynika, że takie rzeczy się zdarzały.

¹⁸ Broda, *op. cit.*, przytacza cały szereg procesów, z których wynika, że chłopom niejednokrotnie udawało się nie tylko wyrobić, ale też przez dłuższy czas użytkować nowe grunty bez wiedzy nadzoru leśnego (np. akta z 1789 r., s. 274 nn.). O przyrobiskach, a nawet nowych cerchlach czytamy jeszcze w nadaniach z lat 1804, 1810, 1827, s. 264-265; por. także F. Popiołek, *Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim*, Katowice 1939, s. 28.

¹⁹ Dobrski, *op. cit.*, s. 57.

liczby ludności, podniesienia stopy życiowej, co pociągnęło za sobą zwyżkę jego cen²⁰. Starano się więc obsiewać jak największe obszary, a dwór pobierając od chłopów uprawiających wyręby opłatę w plonach, czyli w ziarnie, ciągnął z tego pokaźne zyski.

Jak więc widzimy, gospodarka żarowa na wyrębach nie jest, w ścisłym tego słowa znaczeniu, ludowa, gdyż inicjatorem i propagatorem tego systemu były warstwy tzw. oświecone. Równocześnie jest ona w pewnym sensie wynikiem koniunktury na drzewo i na zboże w drugiej połowie XIX w.

Gospodarka żarowa zarówno w lesie, jak i na wyrębie uzależniona była od wielkiej własności, do której las należał. Natomiast naprawdę chłopska była trzecia jej forma — wypalanie na gruntach dworskich zarośli (jakkolwiek do początków XIX w. stosowane było również przez wielką własność).

Ma ona tradycję równie starą, jak wypalanie wysokopiennego lasu, a stosowana była znacznie powszechniej niż tamta. Jej przyczyny ekonomiczne, jak też przyczyny innych form gospodarki żarowej, leżą w omówionym powyżej niedoborze nawozów. Wypalanie lasu wysokopiennego było jednak już w XIX w. niemal niemożliwe; wypalanie wyrębów, choć częste, uzależnione było od wielkiej własności, natomiast wypalanie zarośli przez chłopą na jego własnych gruntach uzależnione było wyłącznie od jego woli i planu gospodarczego i dlatego stanowiło istotny czynnik jego gospodarki.

Jak dalece tego typu gospodarka żarowa była rozpowszechniona wśród chłopów, świadczy wiadomość podana przez Bujaka: „Za czasów pańszczyźnianych, w ubiegłym jeszcze wieku, prawie każdy gospodarz w Żmience i okolicy uprawiał w ten sposób (chodzi w tym wypadku o wypalanie nieużytecznych krzewów — przyp. mój) część swego pola pokrytego zaroślami...”²¹

Jak więc widzimy, gospodarka żarowa była wynikiem, a równocześnie jedynym sposobem zapobieżenia niewystarczającej ilości nawozu. Dlatego też, w każdym razie do połowy XIX w., włączona była w normalną gospodarkę chłopską głównie w formie wypalania zarośli. Jej znaczenia gospodarczego, choć było niewielkie, nie da się jednak pominąć. Zmniejsza się ono co prawda z czasem, niemniej w najbardziej zacofanych częściach Karpat spotkać ją można sporadycznie do dziś. Zależność gospodarki żarowej od ilości nawozu widać najlepiej w korelacji jej zaniku z pojawieniem się na wsi karpackiej nawozów sztucznych z końcem XIX w. i upowszechnianiem ich z początkiem XX w. W tym czasie z jednej strony gwałtownie zanika ugorowanie, z drugiej wypalanie zarośli i wyrębów.

W ostatnich kilkudziesięciu latach obserwujemy dwa nawroty w stosowaniu gospodarki żarowej w okresach, kiedy nie można było nabyć sztucznych nawozów: w okresie pierwszej wojny światowej i w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej.

²⁰ Dobrski, *l. c.*

²¹ Bujak, *Żmience...*, s. 76, 77.

III. TRZEBIEŻ ŻAROWA

Znacznie częściej od gospodarki żarowej spotykamy — zarówno w przekazach historycznych, jak i w materiale etnograficznym — trzebież żarową. I tu również występują różne jej formy: od trzebieży wysokopiennego lasu z wariantem, jaki stanowi wypalanie pojedynczych drzew na skraju polan, poprzez wypalanie zarośli, po spalanie darni.

Trzebież żarowa lasu. Rozważania nasze rozpoczniemy od trzebieży żarowej, która polega na spaleniu wysokopiennego lasu. W XIX i XX w. formę tę spotykamy już rzadko. Badania etnograficzne tylko wyjątkowo dostarczają nam do niej materiałów. Najżywsza o tym tradycja zachowała się w Beskidzie Śląskim, skąd pochodzą niezwykle interesujące relacje o procesie trzebieży i wyrabiania lasu na pastwiska, polany-ląki i pola orne.

Przykładowo przytoczę tu relację z Istebnej, odnoszącą się do pierwszej połowy XIX w., zebraną w roku 1954 przez mgr Irene Nizińską i przeze mnie (informator Jan Kawulok, ur. ok. 1895 r., przysiółek „do Wojtasia”): „Osada”, która potrzebowała nowych pastwisk, wynajmowała wspólnie koziarza; pracował on za takim wynagrodzeniem, jak parobek. Koziarzem zostawał, zdaniem informatora, człowiek odznaczający się specjalnym zamiłowaniem do leśnego życia. Brał on ze sobą do lasu pięć do sześciu kóz (przydanych mu na ten czas przez gazdów, którzy byli zainteresowani w wypaleniu lasu), psa, siekierę i kopaczkę i z tym wiosną wyruszał w puszcze, w miejsce, gdzie miała w przyszłości powstać polana. Tam budował sobie szałas i żywiąc się przez całe lato mlekiem kozim obrąbywał korę większych drzew, mniej więcej na wysokości człowieka. Jesienią wracał do wsi, by znów wiosną powrócić w to samo miejsce, gdzie zastawał już „suchary”, czyli wyschnięte drzewa. Rozniecał pod nimi ogniska i pilnował ich przez kilka dni, dopóki ogień nie wdarł się do wnętrza drzewa (bo każde stare drzewo — zdaniem informatora — jest wewnątrz spróchniałe). Takie drzewo tliło się przez kilka tygodni, dopóki nie zważyło się — „tram” dopalał się już na ziemi. Tym sposobem wielkie drzewa waliły się same zżarte ogniem, mniejsze wycinał i spalał koziarz. Czego nie zdołał wyciąć i spalić, odzierał z kory i takie suche drzewa stały latami, dopóki nie powalił ich wiatr. Kiedy po kilku latach koziarz skończył „cierchlenie” („cierchlić” — odzierać z kory) i wypalanie drzew, na nowo powstałą polanę, zwaną teraz „cierchlą”, przychodził „owczarz z kierdelem” i budował szałas i kozszar. Cały czas wolny od zajęć pasterskich owczarz poświęcał na zakładanie ognisk i wypalanie pozostałych gałęzi i krzewów, a równocześnie poszerzanie bezleśnej przestrzeni przez wycinanie i wypalanie mniejszych drzew i krzewów na jej brzegach. Pniaki pozostawały w ziemi. Gdy po kilku czy więcej latach cerchla była już dostatecznie oczyszczona z krzewów i nie dopalonych pni, a nawóz owczy dał bujną trawę, na miejsce owiec przychodziły na wypas krowy, zaś „cierchla” zmieniała nazwę na „polana”. Nieraz kilkadziesiąt i sto lat na polanie stał szałas, dopóki pniaki pozostawione w ziemi nie zgniły tak, że można ją było zaorać i wy-

robić na rolę. Nigdy nie wyrabiano dawniej roli bezpośrednio z lasu — wymagałoby to bowiem karczowania wszystkich pniaków i korzeni.

Istnieje tradycja, że w miejscu, gdzie dziś leży wieś Istebna, kiedyś bardzo dawno osada Bukowiec przysłała swego „koziarza”, który wypalił las i stworzył podwaliny pod przyszłe osiedle ludzkie²².

Opowiedziany przez Kawuloka, a żywy jeszcze z początkiem XIX w. sposób wyrabiania gruntów użytkowych w lasach „niczych” stanowi bardzo ciekawy i zarazem pełny dokument tej techniki.

Wypalanie drzew na granicy polan. Trzebież wysokopiennego lasu należy do okresu poprzedzającego racjonalną gospodarkę leśną; natomiast jej wariant, polegający na spalaniu drzew rosnących już w „pańskim” lesie, ale na granicy chłopskich polan, choć uprawiany także i dawniej, nasila się w drugiej połowie XIX w., w chwili, kiedy nie można już było myśleć o wyrabianiu cerchli, z powodu zmniejszenia się powierzchni lasów i ściślejszej nad nimi kontroli, a równocześnie kiedy na skutek wykupu serwitutów chłopom zabroniono pasienia w lasach. Same polany i hale nie mogły wyżywić takiej ilości inwentarza co lasy — chłopci zaczęli więc te polany poszerzać w sposób nielegalny. W tym celu rozniecali ogniska na ich brzegach, aby przy tej okazji — na pozór przypadkowo — spłonęły zarośla i większe drzewa. W ten sposób granice polan przesuwano w głąb lasu; a ponieważ miały one kształt nieregularny, niewielkie zmiany mogły łatwo pozostać niezauważone.

Ustalenie granic leśnych, które np. w dobrach żywieckich nastąpiło w 1876 r.²³, ograniczyło poszerzanie polan kosztem lasów, ale go nie zlikwidowało, gdyż podobne wypadki można obserwować do dnia dzisiejszego.

Trzebież żarowa krzewów. Trzecią formą trzebieży żarowej jest stosowane do ostatnich czasów uzyskiwanie łąk i ziemi ornej przez wypalanie krzewów i zarośli porastających nieużytki, zazwyczaj na granicy gruntów uprawnych i lasów. Proces oczyszczania pola z krzewów wygląda następująco: w pierwszym roku w ciągu lata mniejsze krzaki wyrywa się rękami, większe obwiązuje łańcuchami i zaprzęga konie, które wyrywają je wraz z korzeniami. Po wysuszeniu chrust ułożony w kupy spala się na miejscu. Następnie kopaczką wyostrzoną na osetce, tzw. na Śląsku pniówką, „skopuje się chraści”, czyli zrywa poszycie: krzaki borówek, wrzosi itd. Wyrwane z ziemi schną do następnego roku, po czym pali się je na wiosnę, ziemię wraz z popiołem skopuje ręcznie kopaczką i w taki świeży grunt zasiewa zboże²⁴.

²² Relację Kawuloka potwierdzają inne przekazy, nie cytowane tu, bo mniej szczegółowe i pełne, a także materiał publikowany przez S. Bronicza, *Gospodarka trzebieżowo-żarowa w Beskidzie Śląskim*, „Zaranie Śląskie”, t. 1: 1959, s. 124-126.

²³ Kawecki, *op. cit.*, s. 109.

²⁴ Podany tu sposób zanotowałam w Istebnej w 1954 r. Bardzo podobny opis, zebrany w 1939 r. w Wiśle, znalazłam w materiałach rękopiśmiennych ze Śląska, udzielonych mi uprzejmie przez

Trzebież żarowa zarośli wygląda niewątpliwie mniej interesująco niż trzebież puszczy, niemniej była ona znacznie częściej stosowana i posiadała o wiele większe znaczenie gospodarcze. Uważana była za sposób najbardziej racjonalny — najlepszy dowód, że zalecają ją zarówno dawne ekonomiki (np. ekonomika Haura)²⁵, jak i późniejsze instruktarze²⁶, nie mówiąc już o tym, że bez zmian przetrwała do dnia dzisiejszego i stosowana bywa wszędzie tam, gdzie chodzi o wyrobienie na pole lub łąkę nieużytków porośniętych krzewami.

Trzebież żarowa darni. W pewnym związku z trzebieżą żarową pozostaje spalanie darni przy wyrabianiu pól ornych z pastwisk. Funkcja ognia polega tu, podobnie jak w wypadku oczyszczania ziemi z lasu czy zarośli, na zniszczeniu roślin celem użyznienia roli i ułatwienia dalszej jej obróbki. W Beskidzie Śląskim wypala się w ten sposób na pole orne „pasionka” (l. p. „pasionko”), czyli mało-wartościowe pastwiska, położone zazwyczaj na granicy pól uprawnych i lasu. Pnie drzew i krzewów zostały stąd dawniej usunięte lub spróchniały, dzięki czemu pastwisko takie można już orać; jednakże darń jest tu tak zbita, że nie nadaje się do dalszej obróbki. Po zaoraniu należy więc skibę pociąć kopaczkami na drobniejsze kawałki, tzw. kuce. Następnie roznieca się na polu ogniska i obkłada je tymi kucami trawą do środka. Ognisko takie nosi nazwę „miler” (dzięki podobieństwu do mielerzy, gdzie wypalało się węgiel drzewny). W ogniu giną rośliny, a przepalona darń daje się łatwo kruszyć i tym samym nadaje się do dalszej uprawy. Spalona trawa i jej korzenie użyzniają ponadto ziemię²⁷.

Tyle dałoby się powiedzieć o trzebieży żarowej uchwytej dziś jeszcze w toku etnograficznych badań terenowych.

IV. KRZYCA

Z gospodarką żarową wiąże się na terenie całych Karpat uprawa rodzaju żyta zwanego krzycą (formy gwarowe „krzyca”, „ikrzyca”, „skrzyca”). Zwraca ono uwagę etnografa, gdyż w uprawie jego przetrwał zarówno prymitywny system na-

prof. R. Reinfussa. Prawie identycznie wygląda proces oczyszczania z krzewów pól na Orawie, w Gorcach i Beskidzie Wyspowym (mat. własne z lat 1955-1959).

²⁵ J. K. Haur, *Ekonomika ziemiańska*, Kraków 1679, s. 28.

²⁶ S. Pawlik, *Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku*, t. 1, Kraków 1915, s. 147 (Instruktarz tzw. regularnej ekonomiki z ok. 1777 r.).

²⁷ Przytoczona tu relacja pochodzi z Istebnej, pow. Cieszyn, i zebrana została w 1954 r. Por. również mat. rękopiśmienne prof. R. Reinfussa zebrane w Beskidzie Śląskim w 1939 r. Podobny sposób z Żywiecczyny podaje Broda z relacji S. Szczotki (Broda, *op. cit.*, s. 265-266), tylko że nie zrozumiał on funkcji wypalania darni, łącząc ją z mielerzami do wypalania węgla drzewnego. O wypalaniu darni na Żywiecczynie pisze również Delaveaux: „Wypalania ziemi na kupach dali pierwszy przykład w 1840 r. Szlązacy, którzy zakupiwszy sobie kawały lasów tu kolonię zaprowadzili” (L. Delaveaux, *Górale beskidowi i zachodniego pasma Karpat*, Kraków 1851, s. 65). Istotnie wypalanie darni zdaje się być znane tylko na Śląsku i przyległej Żywiecczynie, nie spotkałam go bowiem w reszcie Karpat.

wożenia popiołem spalonych na miejscu roślin, jak też ręczna obróbka ziemi i sprzęt plonów przy użyciu sierpa.

Krzyca jest genetycznie starszą, nieuszlachetnioną jeszcze formą żyta ozimego. Charakteryzuje ją zdolność silnego krzewienia się, bujne i grube ziarno, które jednakże, słabo przez plewy okryte, po dojrzeniu bardzo szybko wysypuje się — należy więc je zbierać jeszcze niezupełnie dojrzałe. Im krzyca jest wcześniej i rzadziej wysiewana, tym bujniej się krzewi, dlatego często wysiewa się ją w mieszan-kach z innymi, jednorocznymi zbożami. Nie szkodzi jej późniejszemu wzrostowi, jeśli w pierwszym roku po wysianiu, w jesieni, zostaje zżęta na paszę lub łącznie z innym wysianym z nią zbożem. Krzyca ma wiele odmian, z których najbardziej rozpowszechniona w XIX w. nosi nazwę żyta świętojańskiego (siewa się na św. Jana). Odznacza się dużą wytrzymałością na złą glebę i trudne warunki uprawy, szczególnie dobrze udaje się na nowinach.

Współczesna literatura rolnicza zajmuje się krzycą głównie z punktu widzenia jej obecnego zastosowania w gospodarce jako zboża pastewnego; natomiast prawie zupełnie nie zajmuje się historią jej rozwoju i użytkowania w przeszłości. Próżno byśmy również szukali krzycy w dawnych herbarzach, ekonomikach, lustracjach i innych dokumentach dotyczących przeszłości rolnictwa. Wszystkie one nie rozróżniają gatunków żyta; mówią najwyżej o życie jarym i ozimym²⁸. Jednakże opis żyta ozimego w niektórych z tych dzieł wskazuje, że mamy tu do czynienia z jakąś odmianą krzycy. Np. Syrenius (XVII w.) pisze o życie ozimym, które „gdy przeźrzeje, z plewy i z ości swych snadnie wypada” i że „bujniejsze i plenniejsze bywa” od żyta jarego, natomiast żyto jare „mąki chędoższej, yaśnieyszej” jest²⁹.

Bardzo prawdopodobne, że o krzycy mowa jest w innym źródle XVII-wiecznym, u Haura, który radzi „łazy ... połownikami a jęczmionami” obsiewać³⁰. Ponieważ pod połownikiem rozumiano żyto z owsem, więc wysoce jest prawdopodobne, że żytem tym była ozima krzyca.

Dopiero u Kluka (XVIII w.) spotykamy dokładny opis krzycy łącznie z jej właściwościami i pewnymi wskazówkami co do sposobu uprawy. Nie używa on jednak nazwy krzyca, lecz nazywa ją żytem „szwedzkim albo norweskim”³¹. W litera-

²⁸ Stwierdza to również J. Topolski, omawiając gatunki i odmiany zbóż wysiewanych w XVI-XVIII w. (Topolski, *op. cit.*, s. 153-156).

²⁹ S. Syrenius, *Zielnik, herbarzem z języka łacińskiego zowią, to jest opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutków i mocy ziół wszelkich*, Kraków 1613, s. 914.

³⁰ Haur, *op. cit.*, s. 28.

³¹ „Żyto jest ozime i jare, ozime przed zimą się siewa, jare na wiosnę; nie masz między nim różnicy, tylko że jarego ziarna pospolicie chudsze i mniej snopy wydają. Jest żyto szwedzkie albo norwesk, które jak się bardzo krzewi i dlatego rzadko siane być ma, tak kłosa pełne ziarna miewa długie o 6 i 7 calach; to tylko ma do siebie, że gdy cokolwiek się przestoi, ziarna same wypadają; może się siać albo zwyczajnie na zimę, albo na wiosnę z jęczmieniem pomieszane, jęczmień się zeźnie, a żyto się zostanie, następującego potem lata podrośnie, dojrzeje i zbierze się”

turze nazwa krzyca jako łączna dla szeregu odmian żyta ozimego pojawia się po raz pierwszy w XIX w.³²

Badania etnograficzne dla Polskiego Atlasu Etnograficznego jedno z pytań poświęciły krzycy, dzięki czemu otrzymano wiele wiadomości z całego kraju³³. Najbogatszy materiał, bo 17 punktów z obszernym opisem uprawy krzycy, pochodzi właśnie z Karpat. Wypowiedzi z całego kraju dowodzą, że krzyca jest powszechnie uważana za jedną z najstarszych, a często najstarszą odmianę żyta, że prawie wszędzie, poza terenami karpackimi oraz innymi górskimi i leśnymi, uprawa jej została już zaniechana, głównie z powodu łatwego wypadania ziarna i ciemnego koloru mąki.

Materiały etnograficzne z Karpat przynoszą nam szczegółowy opis, jak wyglądała pod koniec XIX i w początku XX w. uprawa krzycy w Karpatach³⁴. Na całym tym terenie krzycę uprawiało się prawie wyłącznie na wypalonych zrębach lub czasowo użytkowanych polach po wypalonych zaroślach, a więc w związku z gospodarką żarową. Jej typowa uprawa wygląda następująco: po ścięciu lasu i zwiezieniu pni przeznaczonych na budulec czy opał pozostałe odpadki drzew, jak korę, gałęzie, wierzchołki oraz całe poszycie leśne ścięte i wysuszone, składano na kupy i spalano następnego roku na wiosnę (lub czasem późną jesienią tegoż roku), a popiół równomiernie rozrzucano. Wiosną, po wypaleniu, pomiędzy pozostałymi pniakami kopało się ziemię motykami i wysiewało w nią albo samą krzycę (należało siał wtedy bardzo rzadko), albo — co znacznie częściej — krzycę z owsem (lub z jęczmieniem w Ochotnicy) w proporcji: „ćwierć” jęczmienia na „miarke” krzycy³⁵. W Ochotnicy siew następował bezpośrednio w popiół i dopiero po zasianiu kopało się ziemię motyką. Czasem, lecz nie zawsze, po zasianiu bronowano pole (jeśli było wyrobione po wypalonych zaroślach, które nie zostawiają pniaków),

(K. Kluk, *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich*, Wrocław 1954, s. 102).

³² Np. w połowie XIX w.: „Wyżej położone osady, a mianowicie w lasach przy granicy węgierskiej, Beskidem zwanej, nie siewały ozimin tylko jare zboża; teraz jednak siew żyta, krzycy zwanego (które w jęczmień lub owies na wiosnę sieją, a w drugim roku zbierają), coraz więcej się upowszechnia i dobrze się udaje” (Delaveaux, *op. cit.*, s. 63).

³³ Chodzi o kwestionariusz nr 3 przepracowany w terenie w 1955 r. Pytanie nr 14 tego kwestionariusza brzmiało: Czy znana jest ludowi nazwa „krzyca”? jaką roślinę określają tą nazwą? co wiedzą o jej uprawie? Również pytanie nr 7b: Zanik gatunków żyta uprawianych dawniej? jeśli tak, których? i od kiedy? — przyniosło materiały o krzycy. Zostały one opracowane w Zakładzie PAE we Wrocławiu przez mgr Krystynę Hofman w formie 2 map: 1. Uprawa krzycy i wysiewanie oraz tradycja wysiewania krzycy; 2. Różne znaczenia słowa „krzyć się”. Zarówno materiały terenowe, jak i mapy zostały mi udostępnione dzięki uprzejmości kierownika Zakładu prof. Józefa Gajka.

³⁴ Materiały przeze mnie posiadane pochodzą z badań atlasowych z 1955 r. (por. przyp. 33) — głównie materiały zebrane przez mgr J. Setkowicza; z badań prof. Reinfussa (Beskid Śląski badany w 1939 r.); z badań własnych (lata 1951-1959); wreszcie z literatury: wzmianki w opisach krajoznawczych itp., których tu z oszczędności miejsca nie cytuję.

³⁵ „Ćwierć” = 30 l, „miarka” = 7 $\frac{1}{2}$ l, a więc proporcja: 30 l jęczmienia na 7 $\frac{1}{2}$ l krzycy.

lub też (jeśli były pniaki) grabiono grabiami. Prawie z reguły, jeśli uprawa odbywała się na wyrębie należącym do wielkiej własności, do ziarna zbóż dodawano dostarczone przez gajowego nasiona drzew. W pierwszym roku jesienią dojrzewał owies (lub jęczmień), żęto go więc sierpami dość wysoko od ziemi, żeby nie uszkodzić kiełkujących drzewek. Krzyca w tym czasie nadawała się tylko do cięcia na paszę, co zresztą nie szkodziło jej przyszłemu wzrostowi i wypuszczaniu kłosów. Dopiero w drugim roku wyrastała do rozmiarów normalnego żyta, wypuszczała kłosy i dojrzewała jesienią. Żęto ją również sierpem, a dalsze „zabiegi” były identyczne, jak z innymi zbożami. Zbiór krzycy sierpem jest powszechny w całych Karpatach. Wyjątek stanowi Podhale, gdzie krzycę koszą kosą³⁶.

Nieco odmienną, archaiczną formę uprawy krzycy zanotowałam na Śląsku Cieszyńskim, w związku z wyrabianiem lasu na polanę przez koziarza (opis odnosi się do pierwszej połowy XIX w.)³⁷. Po wypaleniu wielkiego drzewa nawiezioną popiołem ziemię wokół sterczącego pniaka skopywał koziarz kopaczką i w tym miejscu siał krzycę. Nie otrzymywano więc jednolitego pola, ale nieregularne poletka wielkości plamy popiołu pozostałego po spaleniu jednego drzewa. Takimi właśnie plamami wokół pniaków rosnący, co prawda nie krzycę, lecz owies, widziałam na wypalonym świeżym wyrębie na stokach Gubałówki nad wsią Kościelisko, pow. Nowy Targ, w latach trzydziestych.

Zupełnie w taki sam sposób, jak po wypaleniu lasu czy wyrębu, uprawia się krzycę na polu powstałym z wypalenia krzaków na nieużytkach górskich.

Krzycę albo siał się jako pierwszy plon po wypaleniu nowiny (o czym mówi wyżej podany opis jej uprawy), albo też bezpośrednio po wypaleniu sadzono ziemniaki w dolki wygrzebane motyką między niedopalonymi pniakami, a dopiero w roku następnym siano krzycę z innym zbożem (jęczmień lub owies). Zbiór krzycy zamykał cykl uprawy; po jej zżęciu rósł już las lub zarastała trawa i krzewy. Krzycę bezpośrednio po wyrębie (bez ziemniaków jako plon pierwszy) siano przeważnie tam, gdzie wypalenisko leżało zbyt daleko od osady, aby było możliwe dochodzenie dla okopywania i innych zabiegów stosowanych przy uprawie ziemniaków.

Tam, gdzie krzycę siano bezpośrednio po wypaleniu nowiny, cykl uprawy trwał 2 lata, tam zaś, gdzie najpierw sadzono ziemniaki, 3–4 lat.

Chłopi na ogół chwalą krzycę jako zboże pełne i wytrzymałe na złe warunki. Dawała ona dużo, choć drobnego, ziarna. Mąka z krzycy była bardzo ciemna, ale smaczna („słodka”); wypiekano z niej chleb. Z wyjątkiem Orawy, gdzie robiło się z niej kluski, nigdzie nie była używana do potraw gotowanych. Z jednego tylko punktu, z Pcimia, pow. Myślenice, mam dane o karmieniu koni ziarnem krzycy. Jej słoma nie nadaje się na pokarm dla bydła, jest zbyt twarda; tylko w latach nieurodzaju paszy cięto z niej sieczkę i podawano bydłu zmieszaną z sianem.

³⁶ Sierp na Skalnym Podhalu jest rzadko używany. Nieraz 1 sierp znajduje się na kilka gospodarstw. Natomiast mężczyźni mistrzowsko posługują się kosą.

³⁷ Por. opis podany przez informatora Kawuloka.

Natomiast nadaje się doskonale jako ściółka pod bydło, do wyrobu powróseł, którymi wiąże się snopy owsa i innych zbóż, oraz do pokrywania dachów.

Mimo podnoszonych przez informatorów zalet tego zboża jego uprawa w Karpatach zupełnie zanika. Złożyły się na to dwie przyczyny. Pierwsza z nich leży w zmniejszaniu się obszaru nieużytków porośniętych krzewami, nadających się do uprawy żarowej, oraz w zakazie wypalania i obsiewania wyrębów w lasach państwowych, dawniej wielkiej własności (lasa chłopskie zajmują bardzo niewielki procent powierzchni leśnej w Karpatach). Bardzo istotnym czynnikiem zaniku jest jakość ziarna krzycy, które łatwo wysypuje się na polu, a ponadto daje ciemną mąkę. W tej chwili wieś karpacka dysponuje gotówką, a w każdej wsi znajduje się sklep spółdzielczy, gdzie bez ograniczeń i za niską stosunkowo cenę można nabyć wyższą gatunkowo mąkę pszenną czy żytnią. Stąd porzucenie ziarna, którego wyprodukowanie wymagało wielkiego wysiłku, a mąka przedstawiała małą wartość.

Reasumując powyższe możemy stwierdzić, że krzyca była starą, nie uszlachetnioną odmianą żyta. Znana była niegdyś powszechnie w Polsce nizinnej jako żyto ozime, pełne i mało wymagające. Jej uprawa, poczynając od XVII w., a może i dawniej, wiąże się z gospodarką żarową, choć równocześnie wysiewano ją także w normalnej uprawie rolnej. W połowie XIX w. na nizinach zaczynają wypierać krzycę inne uszlachetnione odmiany żyta (uszlachetnienie idzie w kierunku ustalenia ziarna w kłosie, jasnej mąki, skróconego okresu wegetacji itd.). Mniej więcej w tym samym czasie ekspanduje ona w góry, gdzie dotąd uprawiano wyłącznie zboża jare.

Jest zupełnie możliwe, że w niższych partiach Karpat uprawa krzycy była znana już przedtem, choć uprawiano ją na niewielką skalę. W wyższej natomiast strefie siane były — jak wspomniano — tylko zboża jare, przede wszystkim owies, który stanowił podstawę żywienia ludności, a obok tego także w bardzo niewielkiej ilości uprawiano jęczmień. Na najwyższych terenach karpackich pierwotnie właśnie te zboża wiązały się z gospodarką żarową.

Przeszczepienie uprawy krzycy systemem gospodarki żarowej w góry i jej upowszechnienie dokonane zostały sztucznie przez wielką własność w wyniku wprowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej i wzrostu cen na zboże oraz, w pewnej mierze, chęci poprawy sytuacji ekonomicznej chłopa. Że krzyca i system gospodarki żarowej były korzystne w ówczesnej sytuacji, świadczy ich powszechne przyjęcie się i przetrwanie do okresu międzywojennego, a w reliktach do dnia dzisiejszego. Możemy ponadto stwierdzić, że wprowadzenie krzycy przyczyniło się do znacznego przedłużenia istnienia systemu gospodarki żarowej w górach.

Anna Kowalska-Lewicka

LA CULTIVATION DU SOL PAR ESSARTAGE ET IGNITION
SUR LES VERSANTS NORD DES CARPATES AUX XIX^e ET XX^e SIÈCLES.
LA CULTURE DU SEIGLE „KRZYCA”

Résumé

L'auteur donne d'abord une définition exacte de ce qu'était l'essartage et l'ignition des forêts et passe ensuite à la caractéristique des diverses formes que ces opérations ont pris dans les Carpates au cours des XIX^e et XX^e siècles. Les considérations émises par l'auteur sont étayées par des exemples recueillis pendant les prospections ethnographiques opérées dans les montagnes. On constata que l'essartement par ignition fut pratiqué ici très communément et que l'économie par ignition des plantes, fertilisant pour un certain temps le sol d'un engrais de cendres, était fréquente au cours du XIX^e siècle et se rencontre, bien que d'une façon sporadique, encore de nos jours. Au XIX^e siècle elle dépendait strictement de la situation générale qui conditionnait la vie économique et sociale du paysan ainsi que le système appliqué par lui pour cultiver le sol. La population pauvre cultivait ses champs par ignition parce qu'elle ne possédait pas assez de terre labourable, la population aisée parce qu'elle manquait d'engrais en quantité suffisante et devait par conséquent laisser une partie des champs en friche. Ce rapport de dépendance entre l'économie par ignition et l'insuffisance des engrais dans les fermes se manifeste le mieux vers le déclin du XIX^e et le début du XX^e siècle: il disparaît au moment où les engrais chimiques pénètrent dans les villages carpatiques.

Dans toute la chaîne des Carpates, où se pratiquait l'ignition, le paysan cultivait le seigle de l'espèce „krzyca” (*Secale montanum* Guss.) qui se prête le mieux à ce genre de cultivation du sol pauvre. Les procédés sont partout très primitifs, on fertilise la terre au moyen de cendres restées après le brûlage des plantes, on laboure le sol manuellement et fait la récolte en se servant de la faucille. L'espèce du seigle nommée „krzyca” est d'une origine plus ancienne, autrefois généralement connue comme blé d'hiver fertile et peu exigeant. A partir du XVII^e siècle, et même plus tôt, la culture de ce seigle est liée étroitement avec l'économie par ignition, bien qu'on ait utilisé ce blé de même dans l'économie rurale normale. Au XIX^e siècle il commence à pénétrer dans les régions carpatiennes où la population cultivait jusqu'ici presque exclusivement du blé de mars. Une fois introduite, la culture du seigle se rattache par des liens multiples à l'économie par ignition avec laquelle elle s'est perpétuée jusqu'à la II^e guerre mondiale. Aujourd'hui elle n'apparaît que sporadiquement comme survivance de temps passés.